

# Czy świat istnieje w umyśle?

W XVIII wieku żył pewien anglikański biskup irlandzkiego pochodzenia, nazwiskiem George Berkeley (1685-1753). Ten erudyta, który za cel postawił sobie zwalczanie ateizmu, studiował dzieła Kartezjusza, Hobbesa, Boyle'a, Locke'a, Malebranche'a oraz Newtona i starając się dociec natury rzeczywistości, powołał do życia filozofię nazywaną immaterializmem. Jego poglądy wzburzyły współczesnych mu ludzi i nie sposób było przejść obok nich obojętnie. Niepokój budziło przeświadczenie Berkeley'a, że **nie istnieje materia**, a przedmioty „materialne” to tak naprawdę **idee obecne w umyśle**. Przy pierwszym zetknięciu z tą myślą zastanawiamy się czy można uwierzyć w coś tak na pozór absurdalnego i kłójącego się ze zdrowym rozsądkiem? W końcu jesteśmy przekonani, że świat, który nas otacza, jest materialny... ale co to właściwie znaczy? Materię definiujemy jako substancję rozciągłą, stałą, ruchomą, niezdolną do myślenia. W przeciwieństwie do materii umysł jest nierozciągły przestrzennie, aktywny, zdolny do myślenia itd. Zwykle za oczywiste uważamy, że istnienie rzeczy materialnych ma charakter absolutny, niezależny od jakiegokolwiek umysłu. Zdaniem biskupa Berkeleygo jest to jednak przesąd, błąd, w który popadamy przyjmując za oczywiste coś, co wcale oczywiste nie jest □.



Zobaczmy, jak Berkeley uzasadniał swoje twierdzenia.

Wyobraźmy sobie, że bierzemy do ręki jakiś owoc, na przykład **wiśnię**. Widzimy ją, czujemy, smakujemy. Jest to rzecz jak najbardziej rzeczywista. Ale czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek, na czym polega istnienie wiśni? Czy wiśnia jest czymś więcej niż wrażeniem miękkości, wilgotności, czerwoności, cierpkości? Berkeley odkrywa coś najbardziej elementarnego w naszym doświadczeniu – mianowicie, że przedmioty uważane za materialne niczym tak naprawdę nie różnią się od wrażeń zmysłowych. Usuńmy wrażenia miękkości, wilgotności, czerwoności, cierpkości, a nic nie pozostanie z wiśni – twierdził filozof. Stąd wniosek, że istnienie przedmiotów zmysłowych **polega jedynie na tym, że są postrzegane**. A jeśli są postrzegane, to ich istnienie jest niemożliwe bez postrzegającego ich umysłu. Są to więc idee, które istnieją w umyśle. Podstawą filozofii Berkeleygo jest twierdzenie, że nie istnieją **jakiegokolwiek rzeczy, które ani nie postrzegają, ani nie są postrzegane**. Nie może istnieć ani ciepło i zimno bez umysłu, który je

odczuwa; nie może istnieć żaden obraz, żadna barwa czy światło bez umysłu, który je widzi; nie może istnieć żaden dźwięk bez umysłu, który go usłyszy; nie może istnieć żaden kształt ani cokolwiek co posiada rozciągłość przestrzenną bez umysłu, który percypuje za sprawą dotyku oraz wzroku. W związku z powyższym jest naturalne, że nie możemy wyobrazić sobie jakichkolwiek przedmiotów, których nie byłoby w umyśle. Jeśli nawet zamkniemy oczy i wyobrażymy sobie samotne drzewo rosnące na wzgórzu i przez nikogo nieoglądane, to przecież my sami je sobie wyobrażamy, ono istnieje już w nas. Sama natura zaś, to nic innego, jak „widzialne ciągi skutków lub wrażeń zmysłowych wrytych w naszych umysłach według pewnych stałych i ogólnych praw”. Prawa przyrody to prawa rządzące ideami zawartymi w umysłach, nie zaś prawa rządzące jakąś abstrakcyjną, nieznaną nikomu materią.



Myliłby się jednak ktoś, kto twierdziłby, że Berkeley nie wierzy w rzeczywistość świata, że każe nam traktować przyrodę i nasze własne ciała, jakby ich faktycznie nie było. Świat istnieje rzeczywiście, ale jego natura nie ma charakteru materialnego, lecz psychiczny. Po prostu świat istnieje, ponieważ postrzega go jakiś umysł. W systemie Berkeleygo istnieją tylko następujące byty:

**duchy**, **Bóg** oraz **idee**. O duchach dowiadujemy się z faktu, iż postrzegane przez nas kombinacje idei wskazują na istnienie odrębnych istot zdolnych do działania, które są do nas podobne. Immaterializm Berkeley'ego nie zakłada więc, że inni ludzie są tylko wytworami naszej wyobraźni.

Ktoś sceptycznie nastawiony do poglądu, że rzeczy zmysłowe istnieją tylko o tyle, o ile są postrzegane, mógłby powiedzieć: no dobrze, rozumiem, że jeśli patrzę teraz na monitor i czytam tę dziwną notkę na blogu, to znaczy, że ten monitor istnieje, bo jest obecny w moim umyśle. Ale co, jeśli wyjdę z pokoju i nikt już nie będzie patrzeć na ekran? Czy przestanie on istnieć?

Jak pisałem na początku, Berkeley zwalczał ateizm. Skłoniło go do tego nie tylko objawienie chrześcijańskie, ale też spekulacje rozumowe. I rzeczywiście, jego system zawiera piękną, a przy tym niezwykłą w całej historii filozofii, obronę idei Boga. Otóż, skoro widzę, że przedmioty zmysłowe nie mogą istnieć inaczej jak w umyśle (jak wspomniany wyżej monitor komputera); skoro z doświadczenia wnoszę, że przedmioty zmysłowe nie zależą od mojej woli (wiem, że istnienie monitora nie jest zależne ode mnie w tym znaczeniu, że samą wolą nie mogą go usunąć i jeśli wyjdę z pokoju i do niego wrócę, monitor pozostanie na swoim miejscu); i skoro wiem również, że istnienie idei nie polega na tym, że są postrzegane wyłącznie przeze mnie, muszę założyć, że ich byt polega na obecności w umyśle, ale **niekoniecznie tylko w moim umyśle**. Musi zatem być jakiś inny umysł, w którym rzeczy istnieją, który widzi je zawsze, gdy ja ich nie oglądam. Berkeley uważał, że równie pewne jak „istnienie świata rzeczywistego jest to, że istnieje nieskończony wszechobecny Duch, który obejmuje świat i jest jego

podporą”. Więc nie obawiajcie się, że kiedy zmęczeni kładziecie się spać i zapadacie w sen, świat wokół was przestaje istnieć. Świat ciągle trwa, bo jest stale oglądany przez doskonały umysł Boga. Niesamowity ten dowód na istnienie Boga, daje nam zarazem poczucie jego bliskości. Tę ujmującą wizję rzeczywistości streszcza następujący wiersz:

*Raz pewien człek młody rzekł: Bóg  
Za dziwne uznać by mógł,  
Że drzewo przed nami,  
Istnieje latami,  
Choć nikt nie przygląda się mu.*

*Mój panie!  
To raczej twój bunt  
Za dziwny uznać by mógł,  
Bo drzewo przed nami  
Stać będzie latami,  
Gdyż patrzę nań ja.  
Pański Bóg.*

#### **BIBLIOGRAFIA:**

- George Berkeley, *Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*, Warszawa 2009
- Diane Collinson, *Pięćdziesięciu wielkich filozofów*, Poznań 1999

**Zobacz też:** [duchy mówią](#)